

CHWIŁA

Cena 60 hal.

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych.

PRENUMERATA:

Miesięcznie we Lwowie 10 K. bez dostawy do domu.

OGŁOSZENIA według umowy.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA

— LWÓW, PASAŻ HAUSMANA. L. 1.

Jak nas osądzają?

Niestychanie trudnym jest zadanie publiczności żydowskiej w obecnym czasie. Dokola niego poświat obelg i podejrzeń, a on musi paść nad sobą i nerwami swymi. Niejednemu z czytelników domaga się ostrzejszego tonu, uważając nasz sposób pisania za oznakę ugodywoci.

Istnieją zaś sfery, które ton nasz uważają za zbyt ostry. Chcielibyśmy raz sprawę jasno postawić i te pomruki niezadowolenia, które z różnych wychodzą obozów, nie przekrzyknąć, ale ogół przekonać, że droga nasza — wśród obecnych warunków jest jedynie możliwą i wskazaną. Przekonać chcemy i tych intra i tych extra muros. A mimo, że robota ta jest niewdzięczna, nie ustajemy w niej, wierząc, że tylko usuwaniem nieporozumień i rzeczowym ugrupowaniem faktów, sprowadzeniem ich do istotnej miary, stworzymy podłoże dla możliwego współżycia z sąsiadami, zgodnie z wymogami naszej godności narodowej. Robota ta nieznacznie, ale stale zbliża nas do umysłowości polskiej, która już zaczyna reagować poważnie i rzeczowo na nasze postulaty.

A to już wiele. Słowo „syonista” wyprzedzało prasę z równowagi i wczoraj jeszcze dyskusa z syonistami, obiektywna i spokojna; była wykluczona; z przeciwnymi stronami spadały na nas tylko wyzwiska, ironiczne docinki i kwalifikowano nas i nasze dążenia, jako zbrodnię pospolitą.

Notujemy dziś pierwszy objaw takiego usiłowania porozumienia się z nami w prasie stołecznej. „Dziennik Powszechny” w Warszawie, relacjonując o stosunkach polsko-żydowskich we Lwowie, twierdzi, że „nowy organ syonistyczny „Chwila” utrzymywany jest w tonie poważnym i dopuszcza spokojną dyskusję”. Notuje następnie, „jako objaw dodatni skłonność poważnych sfer syonistycznych do wejścia w pertraktacje ze społeczeństwem polskim celem uregulowania wzajemnych stosunków”.

Ten spokojny ton, ta na razie tylko formalna przedmiotowość, rzecz na pozór blaha i podrzędna, ma wśród obecnych zaognionych stosunków znaczenie symptomatyczne. Istnieją tedy organy prasy, które nie zaprzeczają nam dobrej woli i gotowe są do obiektywnej oceny naszych postulatów.

Notujemy ten sporadyczny objaw trzeźwej myśli z uznaniem, wyrażając nadzieję, że Warszawa i w tym wypadku obejmie rolę kierowniczą przy wyjaśnieniu nieporozumień.

Rozumie się samo przez się, że „Dziennik Powszechny”, informowany przez czynniki nam nieprzychylnie, mówiąc o naszej neutralności powtarza legendę jakoby ona była życiową dla Ukraińców; a wroga dla Polaków.

Nie chcemy się powtarzać; stanowisko nasze neutralne, podsytkowane było naszym położeniem między walczącymi stronami, z których każda odwołując się do praw etnograficznych i historycznych żąda jedynowładztwa w tej części kraju.

Decyzję naszą podsytkowała nieodwrotna konieczność chwili. Wierzymy, że trybunał dziejów nie znajdzie winy w naszym zachowaniu.

Bardziej jeszcze nieprzychylna są informacja „Dziennika Powszechnego” o treści enuncjacji syonistycznego „Tugblatu” dla których asymilatorzy są tłumaczami, chyba nie zupełnie wiarygodnymi.

Prasie nieuprzedzonej już dawno wiadomo, że za asymilacją w Królestwie prócz kilku plutokratów nikt nie stoi, że tak samo ma się rzecz

Żywność dla Lwowa.

Urządowa „Gazeta Lwowska” donosi na podstawie informacji z sier miarodajnych, że w najbliższych godzinach nadejdą do Lwowa wielkie transporty żywności, które z powodu przerwy ruchu kolejowego do wczoraj musiały być zatrzymane w Przemyślu.

Ponieważ zwiastenie drykujących zajmie cały dzień dzisiejszy, normalne racje żywności wzywane będą począwszy od jutra.

Wśród transportów znajdują się mąka, cukier, ziemniaki i mięso.

„Gazeta Lwowska” wyraża nadzieję, że ludność naszego miasta, która tyle okazała cierpliwości i zapaęcia się siebie, nie da się uwieść żadnym podszeptom żywiołów destruktacyjnych i ostro jeszcze dzień niedomagań aprowizacyjnych znieśnie ze spokojem, jaki znamionował ją dotychczas w chwilach nieraz nierównie nawet cięższych.

Czemu armia Hallera nie może wrócić do Polski

Kraków. Od osoby przybyłej świeżo z Warszawy „Czas” otrzymuje następujące informacje: Przyjazd do Polski korpusu Hallera opóźnia się z rozmaitych powodów. Głównie jednak wskutek opozycji Wilsona.

W wojsku Hallera służy obecnie przeszło 70% Polaków — obywateli amerykańskich. Otóż Wilson stanął na tem stanowisku, że podczas

rozejmu obywatele amerykańscy z nikim walczyć nie mogą; nawet z bolszewikami, gdyż Amierycy nie znajduje się w stanie wojny z Rosją.

Chodził teraz o to, aby wynaleźć drogę usunięcia tych skrupułów. Między innymi powstał projekt nadania polskiego obywatelstwa wszystkim Amerykanom należącym do wojska polskiego.

Wynik wyborów do niemiecko-austriackiej konstytuancy.

Wiedeń (PAT). Wynik wyborów do konstytuancy niemiecko-austriackiej jest następujący: 74 socjalnych demokratów, 59 chrześcijańskich demokratów, 21 niemieckich liberałów, 1 Zyd narodowy, 1 Czech.

Liczba wybranych członków konstytuancy ma być uzupełniona przez mianowanie reprezentantów obszarów, okupowanych przez nieprzyjaciela, a więc czesko-niemieckich, niemiecko-niemieckich i południowego Tyrolu.

Przewodniczący Żyd. Rady Narod. dla Niem. Austrii postem do konstytuancy niem.-aust.

Wiedeń. Wśród posłów wybranych dnia 16. lutego w Wiedniu do niem.-aust. konstytuancy znajduje się przewodniczący Żyd. Rady Narodowej dla niem.-Austrii Inz. Robert Sircker.

Wilson przedkłada statut Ligi Narodów kongresowi amerykańskiemu.

Medyolan. „Secolo” donosi z Paryża: Prezydent Wilson zamierza statut Ligi Narodów przedłożyć do ratyfikacji kongresowi amerykańskiemu zwołanemu na dzień 4 marca b. r. Po zawarciu pokoju zbierze się kongres amerykański na nadzwyczajną sesję.

z galicyjską odmianą tej grupy, że obecnie, gdy ustawa się pośredników ze stosunków między narodami — usunąć trzeba skameniatę resztki kahałników, moszków i w bezpośredni wieść kontakt z narodem żydowskim. Dowiedziałyby się ona wówczas, że imputowana syonistom zasada „do ut des” jest faktorską zasadą właśnie żydopolaków, a syonizm jako ideologiczny kierunek, na taki handlowy stosunek zgodzić się nie może i też takich p'opozycji nie czyni.

Syonizm nie ma ani narodowości, ani dążeń emancypacyjnych, ani swych nadziei narodowych na sprzedaż, lub na wymianę. Na zasadzie takiej samej, na jakiej wszystkie narody domagają się możności wyzycia się stosownie do swych przeznaczeń dziejowych — na tej samej zasadzie żądają syonisci przynizania Żydom jako osobom i jako grupie narodowej pełni praw, jakie wedle programu Wilsona, każdemu, choćby najmniejszemu przysługują narodowi.

O ile się rozchodzi o to żądanie, nie zna-

Rozruchy w Genui.

Genoa. Jak donosi „Corriere della Sera” wybuchł w Genui strejk majtków, który doprowadził do gwałtownych starć strejkujących z policją. Rozruchy przybrały charakter rewolucyjny. Rząd widział się zmuszony wysłać wojsko do uśmierzenia buntu.

Delegacja Żydów amerykańskich w Londynie

Waga. Członkowie delegacji Żydów amerykańskich jakób de Haas i Ludwik Marsh przybyli do Londynu. Inni członkowie w tych dniach oczekiwani.

my kompromisów; dla jego zrealizowania d'wołujemy się do wszystkich prawych czynników w Polsce.

Gdy przed kilku laty w austriackim parlamencie omawiano kwestję zaspokojenia Polaków przez obdarzenie ich autonomią na wzór Albanii, zawołał jeden z posłów polskich: „My jesteśmy Malissorami”. I my również nie jesteśmy niehistoryczną pstrokacizną z gór albańskich która raz wieki wysyr, drugi raz rzymską kolsultą, to znowu wiedeński Ballplatz dla swoich mógł używać celów.

Najstarszy naród kultury o wyrazistej indywidualności, jaki jest, taki stał przed sobą Polska. Nie zataja ani swej odrębności, do której Polacy od 800 lat mogli się już przyzwyczaić, a swego żywiołowego dążenia do odbudowy Państwa. Takimi jesteśmy i takimi być musimy. Jeśli znaczenie te nasze właściwości, żądające wyzycia się, nie będzie w Polsce wcielone, to owo ojczyzny, jak Żyd, któremu wolno jest być sob-